

d.O jakości natchnienia Biblii

Autor tekstu: **Lucjan Ferus**

Czytając Biblię /szczególnie Stary Testament/ dziesiątki razy zadawałem sobie to pytanie:

-"Czy to możliwe, iż to są opisane *działania* boże ?! Czy tak właśnie winien zachowywać się Bóg, który ma przecież nieskończone możliwości ?!" — nie mogłem w to uwierzyć w żaden sposób. Nie będę opisywał tych wszystkich epizodów, które pobudzały mnie do powyższych pytań, ale przy jednym muszę się zatrzymać, ponieważ świadczy on o wyjątkowym. poczuciu humoru Boga Jahwe.

Otóż chodzi mi o 10 plag egipskich, kiedy to Bóg 10 x z rzędu *utwardza* serce Faraona, po to by nie *wypuszczał* Izraelitów z Egiptu, a następnie 10 x karze go za to,... iż właśnie ich nie wypuszcza. Aby potem jeszcze raz utwardzić serce Egipcjan, by udali się w pościg za Izraelitami, tylko po to, aby ich wszystkich potopić w morzu. Zaprawdę, boże poczucie humoru nie zna granic ! Przypomnę, że wcześniej Jahwe w bardzo perfidny sposób pomógł Izraelitom *złupić* Egipcjan z kosztowności, *wzbudzając* życzliwość w ich sercach, aby „pożyczyli” Izraelitom wszystko co mieli najcenniejsze. Musiał się wtedy Jahwe naprawdę dobrze bawić.

Biorąc ten epizod za przykład, wyobraziłem sobie jakby mógł on wyglądać gdyby opisywał działania Boga *naprawdę* wszechmocnego... i nie złośliwego na dodatek /od wersetu, gdzie Jahwe mówi: -"Ja zaś uczynię nieustępliwym serce Faraona i pomnożę moje znaki i moje cuda w kraju egipskim. Faraon, nie usłucha was, toteż wyciągnę rękę moją nad Egiptem i wywiodę z Egiptu moje zastępy, mój lud, synów Izraela z pośrodku nich, wśród wielkich kar. I poznają Egipcjanie, że ja jestem Pan, gdy wyciągnę rękę przeciw Egiptowi i wyprowadzi z pośrodku nich Izraelitów"/. Oto moja wersja:

-"Kiedy Mojżesz z Aaronem - wiedzeni jakąś wewnętrzną koniecznością, której nie umieli zdefiniować ani przeciwstawić się jej, przyszli do faraona prosić go, aby wypuścił ich lud z wielowiekowej niewoli, ten kazał im wpiery długo czekać, bowiem uprzedzony już został wcześniej przez swych doradców w jakiej sprawie przychodzą Izraelici, a potem łaskawie zgodził się wysłuchać ich prośbę. Nie słuchał nawet nazbyt uważnie tego co mówił Aaron, bo w myślach układał już sobie odpowiedź, a miał zamiar odpowiedzieć ostro temu dumnemu Izraelicie Mojżeszowi, który zapomniał już chyba, iż był wychowywany na Egipcjanina, a teraz śmie przychodzić do niego z takim bezczelnym i niedorzecznym żądaniem, nieomal.

Oczywiście, że miał zamiar odrzucić te ich nierealne rojenia o uwolnieniu z niewoli; pozbyć się taniej siły roboczej, która była nieodzowna przy tak wielu budowach ?! Jeszcze nie upadł na głowę ! Co oni sobie myślą, na Seta i Ozyrysa ?! Jednak w miarę słuchania słów Aarona, który mętnie zapewniał i kręcił, że tylko chcą na 3 dni udać się na pustynię, aby tam złożyć ofiary swemu Bogu faraon zauważył ze zdziwieniem, iż jego niechętny, a nawet wrogi stosunek do posłańców zaczyna powoli zmieniać się na coś w rodzaju życzliwości, a nawet sympatii dla tego ludu o twardych karkach. Poczul jak topnieje w nim cała złość i nagromadzone wcześniej uprzedzenia, a jego serce *mięknie* pod wpływem jakiejś tajemniczej, niewidzialnej siły, która spłynęła na niego nie wiadomo w jaki sposób. I przestraszył się faraon bardzo, co też takiego dziwnego wyrabia się z nim; bo przecież jeszcze dokładnie pamiętał swoją wczorajszą naradę z doradcami i swoje ostre słowa, w których wypowiadał się co myśli o tym niedorzecznym pomysłem Izraelitów.

Jednak ten krótkotrwały strach o stan zdrowia psychicznego został zepchnięty i zdominowany przez falę życzliwości sympatii jaka opanowała umysł faraona. Nie mogąc powstrzymać się dłużej przed okazaniem tych uczuć, które tak niespodziewanie nim zawładnęły - faraon wstał, podszedł do Izraelitów i mocno ich obu uściskawszy, powiedział: -"Dobrze moi drodzy ! Przychyliam się do waszej prośby i zezwalam wam i waszemu całemu ludowi na opuszczenie Egiptu... I to nie tylko na 3 dni, ale na stałe. A teraz niech was jeszcze raz uściskam". I uściskał ich raz jeszcze wylewnie i po przyjacielsku, nie zważając na ich zdziwione i zaskoczone miny, nie mniej zresztą niż miny jego doradców i reszty dworu.

Potem kazał przywołać pisarza i podyktował od ręki stosowny dokument, w którym oficjalnie zezwolił Izraelitom na opuszczenie Egiptu, miejsca ich ponad 4-wiekowej niewoli. Faraon czuł wbrew rozsądkowi, iż uczestniczy w jakimś wielkim — choć nie rozumiałym dlań -

wydarzeniu dziejowym. Był w tej chwili nie mniej szczęśliwy niż sami Izraelici. Tak zakończyła się misja Mojżesza i Aarona na dworze faraona, a zaczął się wielki exodus Izraelitów...".

No i proszę: czy raczej nie tak powinien postąpić *wszechmocny* Bóg w tej konkretnej sytuacji?: spowodować, aby faraon wypuścił Izraelitów z Egiptu bez potrzeby karania go ani jedną plagą. Mógł to uczynić, prawda? Ale wiadomo, że w takiej sytuacji Jahwe nie miałby okazji do zademonstrowania swojej „potęgi” przed człowiekiem /bo tak naiwnie i infantylnie ówczesny człowiek wyobrażał sobie „nieskończone” możliwości swego Boga/ i przechwalania się potem: -"Widzieliście com uczynił Egipcjowi? Baczcie, aby was to samo nie spotkało!".

Bóg *naprawdę* wszechmocny mógł uczynić jeszcze więcej /Bóg o nieskończonych możliwościach zawsze może uczynić więcej, niż człowiek potrafiłby to sobie wyobrazić/, bo mógł nie dopuścić do znalezienia się w niewoli jego ludu wybranego, ... ale jeśli byśmy tak cofali się w czasie, dojdziemy do samego grzechu pierworodnego, który też nie miał prawa zaistnieć, biorąc pod uwagę nieskończone boże możliwości. Czy jest sens dawać jeszcze inne przykłady?

Jest w Biblii setki takich epizodów, które pokazują ponoć działanie Boga wszechmocnego, ale jeśli przeczyta się je uważnie i zastanowi na dodatek — widać wyraźnie, iż jest tam opisany zawsze Bóg ułomny, bo o ograniczonych możliwościach działania. Bóg, który co prawda potrafi karać człowieka często i dotkliwie, ale który nie potrafi nie dopuścić do zaistnienia zła. Bóg, który zmagają się ze *skutkami*, podczas gdy może ustanawiać *przyczyny*, lub nie dopuszczać do ich zaistnienia. Bóg, który próbuje nieudolnie naprawiać to swe: nieudane dzieło — ale sposobami bardziej przypominającymi ograniczone możliwości ludzkie, niż *nieskończone* — boże. Taki jest właśnie ten Bóg człowieka — nigdy mądrzejszy niż on sam i nigdy lepszy /choć i tutaj jak we wszystkim, są wyjątki od reguły/. Ale to tylko taka luźna dygresja.

Zanim przejdę do drugiego filaru naszej religii — ofiary odkupienia dokonanej przez Syna Bożego — chcę o coś spytać: -"Czy ja *muszę* być *zbawiony*? Czy zbawienie jest *przymusem*? Czy mam prawo *nie chcieć* być *zbawionym*? I na jakiej podstawie Kościół kat. zakładał chrzcząc mnie jako niemowlę — iż będę *chciał* być *zbawiony*?"

Misją Kościołów jest pomoc człowiekowi w zbawieniu jego duszy /tak jest to przedstawiane/, i ja to rozumiem. Nie rozumiem tylko jednego: dlaczego Kościół kat. — chrzcząc niemowlęta — czyni to wbrew nauce Jezusa, który powiedział wyraźnie: -"Kto *uwierzy* i zostanie ochrzczony, będzie *zbawiony*, a kto *nie uwierzy*, będzie *potępiony*..."

Więc *wiara* musi poprzedzać chrzest! Inaczej jest ona symboliczną, nic nie znaczącą czynnością, nie pozostającą nawet w świadomości człowieka. Natomiast to co go czyni prawdziwym chrześcijaninem, jest wiara w określone prawdy religijne. Czy powyższe słowa Jezusa nie można interpretować w ten sposób, iż każdy kto został ochrzczony bez poprzedzającej go wiary — będzie *potępiony*? /zatem katolicyzm byłby największym dostawcą *potępionych* dusz do piekła? Ciekawa wizja.../.

Lucjan Ferus

Autor opowiadań fantastyczno-teologicznych. Publicysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 19-05-2002 Ostatnia zmiana: 06-09-2003)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,294) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,294>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych

do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora.

Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl